ROK I LIPIEC 1932 r. Nr 7

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

DODATEK DO MIESIĘCZNIKA „POLACY ZAGRANICĄ“

Sport na wychodźtwie.

Zbyteczną, a nawet śmieszną rzeczą byłoby w dzisiejszych czasach mówić o znaczeniu sportu wogóle. Rola jego w rozwoju tężyzny fizycznej i duchowej narodów została już ostatecznie zrozumiana i uznana. Doceniana jest ona również i w Polsce, która szybkiemi krokami zmierza do nadrobienia czasu straconego w latach niewoli. Chodzi nam o co innego — o podkreślenie roli sportu wśród naszego wychodźtwa.



Grupa senjorów H(arcerskiego) K(lubu) S(portowego) w Czerniowcach (Rumunja).

Wychodźtwo nasze na wszystkich terenach stoi w obliczu poważnego niebezpieczeństwa utraty swej narodowości, zasymilowania się z obcemi żywiołami. Jednym z najważniejszych instrumentów służących do wynaradawiania się Polaków, mieszkających poza granicami „starego kraju“, są organizacje sportowe, do których należą wielkie rzesze naszej młodzieży emigracyjnej i mniejszościowej. W organizacjach tych młody Polak wynaradawia się dobrowolnie, bez jakiejkolwiek presji i przymusu. W czasie wesołej zabawy, w miłym rozgwarze sportowym, zaczyna używać obcej mowy, aż wreszcie nadchodzi smutna chwila, kiedy tak się przyzwyczai do cudzego języka, iż nie potrafi już swobodnie rozmawiać po polsku. Gdyby go zmuszano do porzucenia

polskiej mowy, opierałby się, walczył, ale w czasie harców sportowych nie wywiera się nań zazwyczaj żadnego nacisku w kierunku wyrzeczenia się swej narodowości i to powoduje, że wiedziony poczuciem koleżeństwa, chce być taki jak inni i powoli usuwa się od życia polskiego, traci kontakt ze swą grupą narodową.

Stare pokolenie Polonji zagranicznej powoli wymiera. Schodzą z placu ludzie przepojeni pięknemi tradycjami narodowemi, przywiązani do języka polskiego i narodowości polskiej. W życie wchodzić zaczyna pokolenie nowe. Młodzi idą!... Jeżeli chcemy, aby młodzi ci stali wiernie przy polskości, musimy im stworzyć takie warunki, w którychby mogli, w atmosferze szczerej i niesfałszowanej polskości, oddawać się ulubionym ćwiczeniom sportowym. Czy chcemy, czy nie chcemy, młodzież polska zagranicą będzie oddawała się ćwiczeniom cielesnym. Powinniśmy zrobić wszystko, aby uprawiała je w organizacjach polskich. Tylko wtedy zdołamy ją uchronić przed wynarodowieniem. Propagowanie sportu na wychodźtwie ma wielkie znaczenie z punktu widzenia naszych interesów narodowych.

J. K-WSKI.

Harcerstwo Polskie w Niemczech.

Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech jest organizacją samodzielną. Ideologja Z. H. P. w Niemczech oparta jest o pierwowzór angielskiego skautingu, i harcerstwa polskiego, przystosowanego do potrzeb polskich. W. Z. H. P. w Niemczech obowiązują prawo i przyrzeczenie w całej pełni, a tylko wewnętrzna struktura Związku, dalej przepisów i regulaminów jest inna, przystosowana do warunków miejscowych.

Związek H. P. w Niemczech dzieli się obecnie na 3 hufce i 3 drużyny samodzielne, a mianowicie hufce bytomski, gliwicki (Śląsk Opolski) i berliński, drużyny w Opolu, Wrocławiu i Bremie, podporządkowane naczelnikowi. Naczelnik wchodzi w skład Wydziału Wykonawczego i Zarządu Głównego Z.H.P. w Niemczech.

Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech liczył w dniu Walnego Zebrania (14.II 1932), które odbyło się w Bytomiu:

14 druż. męsk.	— druhów	409
3 „ żeńsk.	— harcerek	190
3 K. P. H.	— członk.	115
	razem	714

Przyrost w stosunku do zeszłorocznych liczb wynosił ogółem 172 członków. Zbiórek wszystkich odbyło się w r. 1931 ponad 1000, wy-

cieczek około 100, a na większych obozach i wycieczkach spędziło 143 uczestników 2530 h.-dni. Wyrobienie techniczne tak się przedstawia:

Instruktorów	1	Harcm.
III. Stp.	131	mł. harc.
II. „	32	„
I, „	4	„
Harcerz Rp.	2	„
I. gwiazdkę	27	zuchów.

Po przyrzeczeniu 164 mł. harc. i 27 zuchów, sprawności posiada 130 mł. harc.

Rozmiary pracy skromne wprawdzie, ale warunki bytu a nawet pracy są bardzo trudne. Z trudności tych rzadko kto sobie zdaje w zupełności sprawę. Pozatem materjał spotykany w drużynach nie zawsze stoi na równym poziomie, a stąd jedna z najważniejszych trudności w postępie wyrobienia harcerskiego. Gromadzić trzeba zaś wszystkich, zbierać materjał, który się napotyka. Nie zawsze można wybierać, bo każda jednostka musi być dla polskości wykorzystana, należy każdą jednostkę dla polskości utrzymywać i w każdej jednostce wyrabiać poczucie polskości. Warunki walki o utrzymanie polskości, pielęgnowanie mowy ojczystej są warunkami pierwszymi w pracy harcerstwa polskiego zagranicą wogóle a więc także i Z.H.P. w Niemczech.

PIOTR MAZUREK.

Turystyka górska.

Przeciwnicy sportu, jako pewnego systemu wychowania młodzieży, podkreślają jego rzekomo ujemny wpływ na psychikę młodego pokolenia przez zbytnie przecenianie strony fizycznej życia z jednej strony, oraz upośledzenie intelektualnych i estetycznych wartości, które wszak jeśli nie dominującą to w najgorszym razie równorzędną z tamtemi cechami grać winny rolę.

Bo wszak nie da się zaprzeczyć, — twierdzą, — że jeśli np. boks wyrabia tężyznę i sprawność fizyczną, to z drugiej strony, dzięki swym właściwościom, brutalizuje psychicznie jego adeptów, doprowadza do zaniku poczucie rycerskości i t. p.

Nie będziemy tu polemizować z temi wywodami, stwierdzić tylko krótko należy, że są bokserzy dżentelmeni i intelektualiści — brutale.

Jest wszakże jeden sport, jeśli sportem go nazwać można, który nie może wywołać żadnych zastrzeżeń, nawet ze strony najzagorzalszych przeciwników fizycznego kierunku wychowania. Jest to — taternictwo.

W słowniku polskim nie przyjął się termin na określenie sportu wysokogórskiego — alpinizm, ze względu na odrębny u nas charakter terenu jego kultywowania—Tatr, które przez swoje właściwości kon-

figuracyjne, rzeźbę oraz cechy klimatyczne, stanowią odrębny obraz w porównaniu z innemi górami Europy. Stąd termin — taternictwo.

Taternictwo wśród sportów zajmuje specjalne stanowisko. Brak tu czynnika emulacji, w tym stopniu co np. w wioślarstwie czy piłce nożnej, niema również i być nie może rekordów w tem znaczeniu, jak to jest w innych sportach.

A jednak co roku dziesiątki tysięcy ludzi wyruszają w Tatry, każdy rok przynosi nowe „rekordy" w postaci zdobycia niedostępnych dotąd szczytów i grani, wzrasta sieć ścieżek i przejść, tych stadjonów i boisk górskich, powstają coraz to nowe schroniska, wzrasta ilość członków „klubów" górskich.

Cóż jest tą siłą atrakcyjną, która przyciąga do gór nietylko liczne rzesze młodzieży, lecz i tłumy z pośród starszej generacji, co sprawia, że kto raz zakosztował rozkoszy sportu górskiego, ten już przeważnie do końca życia pozostaje jego gorącym entuzjastą i czynnym „zawodnikiem"?

Omówmy po kolei wszystkie czynniki, które składają się na taternictwo, jako zjawisko sportowo-turystyczne.

A więc przedewszystkiem teren.

Tatry stanowią południowy odcinek granic Rzeczypospolitej na przestrzeni około 52 klm. w linji powietrznej, zagarniając wraz z odnogami na północ i południe przeszło 1000 klm. kwadratowych.

Tatry dzielą się na 3 charakterystyczne części: Tatry Zachodnie, Tatry Wysokie i Tatry Bielskie. Terenem taterniczym w ścisłem tego słowa znaczeniu jest część środkowa, najwyższa — Tatry Wysokie, ciągnące się od przełęczy Liljowej po przełęcz pod Kopą.

Odcinek ten, zbudowany wyłącznie z granitu, odznacza się niepospolitą pięknością, czarem niesamowitym, wywierającym nigdy niezapomniane wrażenie. Potężne turnie i baszty, poszarpane w ostre wieżyce, igły i piramidy, potwornej wielkości bloki skalne, grożące, zda się, lada chwila runięciem w dół, rozorane żlebami i kominami granie grzbietowe — tworzą fantastyczny, pełen grozy i majestetu obraz.

Patrząc na prostopadłe niemal, kilkusetmetrowej wysokości ściany północne, nie chce się wprost wierzyć, by można je „zdobyć" bez pomocy skrzydeł. A jednak... Stopniowo, krok za krokiem, po gzymsach i zachodzikach, wązkiemi kominami i rozpadlinami, posuwamy się powoli ku szczytowi. Jeszcze jeden wysiłek — wspinamy się po „przewieszonej" ścianie przy pomocy zamocowanych lin stalowych i klamer — i jesteśmy na szczycie — Kozim Wierchu, Granatach czy Mięguszowieckim.

Każdy niemal krok w tej drodze musi być obliczony, odległość intuicyjnie wyczuta, nerwy całkowicie opanowane, mięśnie w wysokiej kondycji. Taternictwo nie toleruje cherlaków i neurasteników. Lada nieostrożny krok, brak sił, strach lub zdenerwowanie — grożą runięciem w dół.

Niezapomnianego jednak, niewysłowionego wrażenia doznaje ten, kto pokonawszy wszystkie trudności znajdzie się wreszcie na szczycie

lub grani. Cóż znaczą rozkrzyczane, rozfalowane tłumy stadjonu wobec potwornej pustki, ziejącej z kotła Buczynowej doliny, jakąż wartość mają cenne puhary i żetony w porównaniu z widokami ze szczytu przecudnych jezior, dolin i lasów.

A jezior tych posiadają Tatry mnóstwo. W każdej dolinie błyszczy srebrna tafla wody, mieniąc się wszystkiemi kolorami tęczy.

Niektóre z nich, jak słynne Morskie Oko, otoczone są aureolą przepięknych legend i podań, inne, jak Wielki Staw w dolinie Pięciu Stawów Polskich, uderzają swoim obszarem i znaczną głębokością (około 80 mtr.). Morskie Oko znane jest i z tego, że posiada miejsca „niezgłębione": sznur sondy rozwija się w nieskończoność i do tej pory nie udało się osiągnąć dna tych okien.



Ogólny widok Tatr.

Zbiorniki wody zasilane są przez potoki i strumienie górskie, biorące początek z płatów wiecznego śniegu, zalegającego żleby i północne zbocza szczytów. Potoki te tworzą często wspaniałe wodospady—wodogrzmoty i siklawy, jak np. słynne Wodogrzmoty Mickiewicza na drodze do Morskiego Oka i Wielka Siklawa w górnem piętrze doliny Roztoki.

Zapewne, daleko im do ogromu Niagary, ale jakie przecudne otoczenie, wśród pustkowia górskiego, na tle majestatycznych, prostopadłych ścian i turni okolicznych.

Osobne miejsce należy się grotom i pieczarom tatrzańskim, a więc Demenowskim jaskiniom o długości 2 klm. i 4-opiętrowej wysokości, słynnym grotom „Lodowym", wyżłobionym kaprysem natury w kilkusetmetrowej grubości lodowem jądrze góry i wielu, wielu innym. Dodać należy, iż niema prawie roku, by nie odkryto nowej groty, nieraz bardzo znacznych rozmiarów, ze zbiornikami wody, obszernemi salami i t. p.

Te wszystkie cuda przyrody w pierwszym rzędzie sprawiają, iż taternictwo w Polsce rozwija się w żywiołowem tempie, dając uczestnikom obok silnych wrażeń i zadowolenia estetycznego jeszcze i drugą zdobycz: hart ciała i wydatne poprawienie stanu zdrowia.

Tatry bowiem posiadają znakomity klimat wysokogórski, nader dodatnio wpływający na organizm turystów.

Powiedziałby kto może, iż tego rodzaju wymarzony zakątek musi być trudno dostępny szczególnie dla osób starszych, ze względu na konieczność znacznych wysiłków fizycznych i niewygód, związanych z pobytem na pustkowiu górskiem.

Nic podobnego. Tatry odznaczają się taką olbrzymią rozmaitością terenową, iż każdy znajdzie tu coś dla swego poziomu sił, wieku i zdrowia. Poczynając od niebezpiecznych wspinaczek na Zamarłą Turnię, Mnicha czy Żabiego Konia, wymagających wielkiej sprawności fizycznej i wysokiej klasy taterniczej — kończąc na kilkugodzinnych wycieczkach na niewysokie i łatwodostępne szczyty i granie, wszędzie mamy to samo powietrze i słońce, wszędzie przepiękne widoki, tylko o odmiennym typie.

Taternictwo nie mogłoby istnieć bez specjalnych urządzeń, umożliwiających turyście nocleg i wypoczynek po całodziennej, znojnej wędrówce. To też w odpowiednich punktach gór znajdujemy schroniska, w tak obranych miejscach, by stanowiły one centry zborne i wypadowe jednocześnie dla wycieczek w najbliższą okolicę. Wśród schronisk po polskiej stronie Tatr wybija się na pierwsze miejsce granitowy pałac w dolinie Pięciu Stawów Gąsienicowych. Urządzony wygodnie i z komfortem, jaki tylko możliwy jest w tak odludnej okolicy, zapewnia przyjemny wypoczynek na tle wspaniałej panoramy Kościelca, Koziego Wierchu i Granatów. Niskie ceny noclegów i posiłku umożliwiają pobyt w górach stosunkowo niewielkim kosztem.

Kto więc czuje się młody duchem, kto pragnie doznać silnych a rozkosznych wrażeń, komu nie obce jest umiłowanie piękna w jego najczystszej, pierwotnej postaci — niech jedzie w Tatry. W nagrodę uzyska hart ciała i nerwów i wielkie zadowolenie psychiczne, które stokrotnie powetuje mu wysiłek i trud górskich peregrynacyj.

Młodzież wychodźcza, kształcąca się w „starym kraju", lub też przybywająca do Polski w odwiedziny, powinna skorzystać ze sposobności i używać jak najwięcej rozkosznego sportu taterniczego.

KĄCIK RAD PRAKTYCZNYCH

Wartość gier zespołowych

Jeśli się chce w jakimś środowisku dotąd obojętnym, rozwinąć zamiłowanie do kultury fizycznej, trzeba, rzecz jasna, zaczynać od rzeczy umiejących zainteresować, dzięki dostarczanym emocjom. Więc zaczynać nie od wielce pożytecznej ale nieco nudnawej gimnastyki metodycznej, a od sportu, niewyczerpującego przytem fizycznie i nerwowo, niewymagającego krańcowych wysiłków i przezwyciężenia tysiąca przeszkód, nie sportu rekordowego, a sportu, rozumianego jako zdrowa i miła rozrywka, jako zabawa i gra.

Dopiero wtedy, kiedy się już przyzwyczai „klijentów" do zażywania ruchu podświadomie — w trakcie uprawiania takiej gry — można przejść do ćwiczeń mniej zajmujących, a więcej męczących, i zacząć kazać trudzić mięśnie świadomie, z myślą o wychowaniu fizycznem, a nie tylko myślą o przepędzeniu czasu.

Takie racjonalne, metodyczne wychowanie fizyczne nie dla każdego wieku i nie dla każdego usposobienia się nadaje. Trudno zmusić dzieci i podrastającą młodzież do wykonywania zabiegów gimnastycznych w samej swej treści nieciekawych; trudno również narzucić je osobom w wieku starszym, które i bez tego mają dość zajęć „po-

ważnych", i wolałaby podtrzymywać swą sprawność cielesną bez nowych wysiłków uwagi, raczej podczas godzin, przeznaczonych na wytchnienie.

Z tego punktu widzenia do sprawy podchodząc, musimy zdać sobie sprawę, iż idealnym środkiem wychowania fizycznego dla młodzieży i dla tych, kto nie chce się dać starości — będą gry sportowe. Jest w nich bowiem wyraźnie zaznaczony moment zabawowy, przebieg ich umie być niezmiernie interesujący, i uczestnika całkowicie „porwać" dalej suma wymaganych wysiłków fizycznych nie przekracza pewnego rozsądnego minimum, czyniącego, iż mogą one być stosowane nawet do dzieci najmłodszych. Równocześnie z tem, te wysiłki, jakich gry sportowe wymagają, są wszechstronne i różnorodne, tak, że ciało rozwija się harmonijnie.

Tak więc, z punktu widzenia propagandy ćwiczeń fizycznych, gry sportowe stanowią idealny „pierwszy krok" — który zresztą dla tych, kogo nie wabią i nie nęcą rekordy wyjątkowo uzdolnionych specjalistów — może spokojnie pozostać i „ostatnim krokiem".

Nietylko jednak ze względu na zalety fizyczno-wychowawcze gry sportowe zasługują na jaknajenergiczniejsze propagowanie. Sport, w najszlachetniejszem i najwspółcześniejszem rozumieniu, nietylko ciała ma kształtować zdrowe i silne. Ma wyrabiać i wiele cennych cech chararakteru, wychowywać moralnie. Hołdowanie zasadom uczciwości w walce, w myśl tradycyjnej formułki „fair — play", obdarzenie silną wolą, incjatywą, energją, szybką orjentacją i decyzją, zimną krwią, odwagą i wytrwałością — oto co ma dawać uprawianie sportu. Wszystkie te cechy, które dla krótkości można złączyć jednym krótkim określeniem „cnoty męskie" — są przez uprawianie gier sportowych w wysokim stopniu rozwijane. Bo są to cnoty niezbędne, jeśli się chce wyjść zwycięsko z walki, jaką by ona nie była: Czy to walka o dodatni punkt w wesołej zabawie, czy to walka o byt.

I to jednak jest nie wszystko. Oprócz bowiem tych cnót, że tak powiemy indywidualnych, gry sportowe rozwijają, jak żadne inne ćwiczenia, umiejętność działania w zespole, w grupie: cnoty społeczne. A to dziś jest wyjątkowo ważne. W dobie obecnej, dobie krańcowej „organizacji" jednostka odosobniona jest bezsilna. Ma „coś do powiedzenia" dopiero jako część większej całości, ciała społecznego. Nauczyć ludzi żyć w grupie, podporządkowania się interesom grupy, szukać własnego szczęścia w ramach szczęścia ciała społecznego — to cel naprawdę wartościowy i to zadanie naprawdę szczytne. A gry to robią. Usunięty będzie, jako balast bezwartościowy, gracz, który jedynie o oklaski dla siebie się troszczy, którego celem — sukces osobisty. I tylko ten będzie uznany za wartościowego członka zespołu, który o zespole jeno myśli, kategorjami grupowemi, społecznemi operuje. A przecież, jeśli ktoś nauczy się poświęcać swoje indywidualne ambicje dla wspólnej sprawy na boisku piłki nożnej czy piłki siatkowej — to bezprzecznie łatwiej, niż innemu, przyjdzie mu potem pojąć, że trzeba ze swojego indywidualnego interesu zrezygnować, kiedy stoi on w sprzeczności z interesem ogółu.

Wyrobienie tych cnót społecznych, tego wyrobienia obywatelskiego, szczególną ma wartość na emigracji, gdzie węzły, łączące rozsypanych wśród morza obcych rodaków, winny być specjalnie kultywowane. Dlatego gry sportowe powinny bezwzględnie znaleść się w programie pracy kół sportowych na obczyźnie.

Pozatem co powiedziało się wyżej — gry sportowe ze względu na swoją zdolność zainteresowania graczy i widzów, są najlepszym środkiem propagandowym sportu, przyciągając nietylko obojętnych, ale nawet malkontentów

Czynniki, których zadaniem jest wychowanie fizyczne społeczeństwa, winny też zwrócić baczną uwagę na tę okoliczność.

Metodyczne wychowanie fizyczne, które zasadza się na gimnastyce, łatwo prowadzić w skupiskach ludzkich, gdzie przedmiot ten jest obowiązkowy, jak np. w szkołach i wojsku. Już trudniej o tę metodę w organizacjach, gdzie członkowie dowolnie mogą traktować narzucone im zajęcia (kluby, stowarzyszenia w. f.), a całkiem trudno wychować fizycznie obywateli niestowarzyszonych.

Do tych poszczególnych grup należy też stosować gry sportowe według odrębnych metod, opartych na stopniu przygotowania fizycznego, możliwościach technicznych i własnościach psychicznych ludzi należących do tych grup.

Mając na uwadze, że w sporcie, jak i we wszystkich przejawach życia, musi mieć miejsce postęp — trzeba też, w miarę przygotowania fizycznego, oprócz doskonalenia się w danej grze, do czego najlepszym bodźcem jest współzawodnictwo, — po opanowaniu gry łatwiejszej przechodzić do trudniejszych. Potrzebę tę narzuci samo życie: człowiek, który opanował daną grę, a którego energja nie wyładowuje się we właściwym stopniu, którego możliwości fizyczne przerastają wymagania gry, zaczyna się nudzić, gra bez

zainteresowania. W takich wypadkach konieczne jest przejście do gry trudniejszej, gdzie osobnik stykając się z trudnościami, dzięki właściwości charakteru ludzkiego pokonywania przeszkód, zaczyna się bardziej interesować, intensywniej pracować, a przez to dalej usprawniać się fizycznie.

Poszczególne gry sportowe ze względu na swój charakter, dzielą się na dwie grupy.

Gry o dużej ilości uczestników.

Gry o małej ilości uczestników.

Ze względu na właściwości techniczne, gry można podzielić na:

Gry łatwe do spopularyzowania.

Gry trudne do spopularyzowania.

Do gier o dużej ilości uczestników należeć będą:

— palant — kwadrant — siatkówka — koszykówka — hazena — szczypiorniak — piłka polska	łatwiejsze do zorganizowania
— rugby — piłka nożna — hokej na trawie — hokej na lodzie	trudniejsze do zorganizowania

Do gier o małej ilości uczestników należą:

— tennis

— golf

Gry łatwe do spopularyzowania z powodu łatwości gry, taniości sprzętu i nie wymagające większych urządzeń:

— palant

— kwadrant

— siatkówka

— koszykówka

— hazena

— szczypiorniak

— piłka polska; z tych gier szczypiorniak i piłka polska rozgrywane są na boiskach o wymiarach większych.

Gry trudniejsze do spopularyzowania; rugby — wymaga dużej sprawności fizycznej; piłka nożna — dużego zgrania, dużego boiska i usprawnienia; hokej na trawie — drogiego sprzętu; hokej na lodzie — drogiego sprzętu i dużego usprawnienia.

Gry trudne do spopularyzowania: tennis — drogie urządzenie kortów, mała ilość uczestników gry; golf — drogi sprzęt, potrzeba dużych terenów dla małej ilości uczestników.

Najodpowiedniejsze więc gry sportowe dla dużych ilości ludzi, którzy nie mają czasu na długotrwałe specjalizowanie się w technice gry, będą dla mężczyzn z grupy organizacyj, jak: wojsko, szkoły, oddziały p. w. i t.p.:

— palant

kwadrant

— siatkówka

— koszykówka

— szczypiorniak

— piłka polska,

przyczem z dotychczasowych doświadczeń wynika, że najbardziej odpowiada i największą popularnością cieszy się koszykówka, następnie piłka polska; u młodzieży poniżej 21 lat — siatkówka, następnie koszykówka i szczypiorniak.

Dla kobiet od 21 lat do 30 lat siatkówka, koszykówka i hazena, dla młodszych i ponad 30 lat — siatkówka i hazena. Kluby i zrzeszenia sportowe, posiadające sekcje, które się specjalizują w poszczególnych grach, mają więcej możności uprawiania obok wymienionych, również i gier trudniejszych (rugby, hokej na trawie, na lodzie, tennis, golf), według możliwości technicznych organizacji i zamiłowania członków.

Niestowarzyszonych najtrudniej przyciągnąć. Najkorzystniejszą metodą w tym wypadku jest organizowanie pokazów gier łatwych, w miejscach i czasie gdzie zbiera się ludność danej okolicy (na wsi w niedzielę w pobliżu kościoła, na plażach, z okazji jar-

marków), a następnie przeprowadzenie w formie zabaw tych gier ze wszystkimi chętnymi widzenia, przyczem nie należy się trzymać ściśle przepisów odnośnie ilości uczestników i wymiarów boisk, czy urządzeń. Tylko wbudzenie zainteresowania będzie celem tej akcji

Inicjatywa poszczególnych kierowników w. f. czy instruktorów ma tutaj szerokie pole do pomysłów.

Najodpowiedniejszemi grami dla niestowarzyszonych będą: palant. kwadrant, — gry b. łatwe i mogące zająć większą ilość uczestników, następnie siatkówka, koszykówka, hazena (tyko dla kobiet), szczypiorniak i piłka polska.

Organizatorzy mogą przepisy gier ułatwiać i dostosować je do miejscowych warunków.

Gry sportowe to potężny środek do osiągnięcia powszechnego wychowania fizycznego mas.

Janusz Kusociński — najlepszym biegaczem świata w roku bieżącym

Janusz Kusociński — światowej sławy biegacz polski, specjalista długich dystansów, błysnął w sezonie bieżącym niebywałą formą sportową i wynikami, którym nie zdołał dotąd sprostać żaden z jego zagranicznych konkurentów,

Już w roku ubiegłym Kusociński był uważany za jednego z najlepszych długodystansowców świata. Opinja kraju i zagranicy zgodnie wypowiadała zdanie, że na całym świecie wielki Nurmi posiada jednego tylko groźnego konkurenta, który może mieć nadzieję na zwycięstwo w walce z wielkim Finnem.

Początek bieżącego sezonu potwierdził te opinje i jeszcze je umocnił. Janusz Kusociński, po starannym treningu w obozie przedolimpijskim, zorganizowanym w Warszawie, znajduje się obecnie w formie wręcz fenomenalnej. W dniu 4 czerwca b. r. startował on w biegu na 10 klm. Skończył bieg zupełnie świeży i pomimo ciężkiej bieżni uzyskał wynik nadzwyczajny, a mianowicie—30 minut 31,4 sekundy. Wynik ten stanowi nowy rekord polski, a co więcej—jest najlepszym wynikiem, jaki w tym roku został osiągnięty na 10 klm. na całym świecie. Wielki Nurmi biegał na tym dystansie na kilka dni przed Kusocińskim i osiągnął wynik o 10 sekund gorszy od polskiego asa, mimo ostrej konkurencji, której Kusociński zupełnie nie miał.

Kusociński znajduje się obecnie w tak doskonałej formie fizycznej, że osiągnięty wynik 30 minut 31,4 sek. niewątpliwie poprawi. Jego obecna forma daje mu pełne szanse zdobycia pierwszego miejsca na igrzyskach olimpijskich w biegu na 10.000 metrów, a także—jednego z pierwszych miejsc w biegu na 5.000 metrów, bowiem Kusociński startować będzie w Los Angeles na tych dwuch dystansach. Świetny czas. bo 3 min. 54 sek., osiągnął Kusociński ostatnio również i na 1.500 metrów.

Jeśli zważymy, że poza Kusocińskim, mamy w lekkiej atletyce polskiej jeszcze jedną pretendentkę do pierwszego miejsca na olimpjadzie w osobie młodziutkiej dyskobolki Weisówny, obecnej rekordzistki świata, wtedy będziemy musieli przyznać, że polska reprezentacja olimpijska wyjeżdża do Los Angeles pełna nadziei i szans.

Obóz przedolimpijski, w którym trenowali najlepsi nasi zawodnicy-lekkoatleci, znakomicie wpłynął na podniesienie wyników. Pławczyk skacze wzwyż 190 cmt. co już jest wynikiem na poziomie ekstraklasy światowej. Heljasz, wspaniały olbrzym polski, stale poprawia się w rzucie kulą i dyskiem i na zawodach w dniu 12.VI ustanowił nowy rekord polski z wynikiem 15 metrów 49 ctm. Jest to wynik lepszy od minimum olimpijskiego.

Czem legitymują się nasi szermierze.

W tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles startować będą obok najwybitniejszych polskich lekkoatletów i renomowanych w Europie wioślarzy także i szermierze, którzy wezmą udział w drużynowym turnieju na szable.

Szanse naszych szermierzy w Los Angeles są poważne. Liczą oni w każdym razie na zdobycie trzeciego miejsca w konkurencji kilkudziesięciu narodów świata. Na sukces ten liczyć mają prawo, bowiem cztery lata temu na igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie szabliści polscy również zdobyli trzecie miejsce, za Węgrami i Włochami, a przed Niemcami, Holendrami, Amerykanami i t. d.

Nasi szabliści legitymują się długim szeregiem sukcesów międzynarodowych i uważani są w Europie za najgroźniejszych przeciwników w walce na szable. Historja międzynarodowych startów naszych szermierzy przedstawia się następująco:

Poraz pierwszy nasi szermierze wystąpili w turnieju zagranicznym w roku 1924, na igrzyskach olimpijskich w Paryżu. Zupełny brak doświadczenia przyniósł nam wówczas ciężkie porażki. Przegraliśmy z Holendrami 16 : 0, a ze Stanami Zjednoczonemi 12 : 4. W tym ostatnim meczu dwie walki wygrał Papee, 1 Winkler, 1 Małecki.

Od tego czasu datuje sie częsty kontakt naszych szermierzy z zagranicą. W 1925 r. w Pradze w pierwszym meczu międzypaństwowym przegrywamy do Czechów spotkania zarówno we florecie, jak w szabli i szpadzie. W roku następnym w meczu z Czechami wygrywamy spotkanie we florecie, ale przegrywamy w szabli 11 : 5 i szpadzie 12 : 4.

W roku 1927 znowu w meczu z Czechami już wygrywamy turniej na szable 9 : 7, przegrywamy we florecie 9 : 7 i remisujemy w szpadzie 8 : 8. W tym samym roku przegrywamy z Rumunją we Lwowie floret 11 : 5, szpadę 12 : 4 i remisujemy w szabli 8 : 8.

Punkt zwrotny stanowi rok 1928. Szermierze nasi trenują przed igrzyskami olimpijskiemi na Węgrzech, sprowadzamy doskonałego fechmistrza węgierskiego p. Szombatelly. Na igrzyskach olimpijskich w turnieju na szable bijemy Anglję 11 : 5, Stany Zjednoczone 9 : 7, Belgję 9 : 7, Holandję 9 : 5 i wreszcie Niemcy 9 : 7. Zwycięstwa te zapewniają nam zaszczytne trzecie miejsce w turnieju olimpijskim. Sztandar polski obok sztandaru włoskiego i węgierskiego powiewa na maszcie olimpijskim.

W roku 1929 rozgrywamy nieszczęśliwie mecz z Czechosłowacją, przegrywając floret 11 : 5, szpadę 12 : 4, oraz szablę gorszą liczbą trafień 8 : 8. W tym samym roku na mistrzostwach wojskowych Europy

w Budapeszcie nasza reprezentacja szablowa odnosi znowu duży sukces, zdobywając trzecie miejsce i bijąc nawet Włochów.

Wreszcie w tymże 1929 r. uzyskują nasi szabliści olbrzymi tryumf wygrywając na meczu z Węgrami w Warszawie (reprezentacje wojskowe) w stosunku $13^{1}/_{2}$: $11^{1}/_{2}$.

W roku 1930 w mistrzostwach Europy w Belgji nasza drużyna szpadowa zajmuje czwarte miejsce w finale, a w szabli bijemy Belgję, Anglję i Francję. Zwycięstwa te zapewniają nam znowu trzecie miejsce w finale. W tym samym roku remisujemy w Bukareszcie z Rumunją w szpadzie i bijemy Rumunów w szabli 11 : 5. W Ostendzie natomiast nasza reprezentacja wojskowa na mistrzostwach wojskowych Europy zdobywa również trzecie miejsce. W tym samym roku wygrywamy z Czechami turniej na szpady i na szable.

W roku 1931 wygrywamy z Czechami turniej na szable, przegrywamy nieznacznie (7 : 8) w szpadzie! Na mistrzostwach Europy w Wiedniu bijemy Holandję 9 : 3, przyczem wobec poddania się Holandji mecz nie został dokończony. Dzięki niezwykle stronniczemu sędziowaniu Austrjaków przegrywamy z Austrją 7 : 9, podczas gdy ci sami Austrjacy w walce z Holandją ledwie wyciągnęli na remis 8 : 8.

W bieżącym roku ze względu na igrzyska olimpijskie -- spotkań międzynarodowych nie było. Drużyna reprezentacyjna bawiła na Węgrzech na dwutygodniowym treningu, gdzie rozegrała tylko towarzyskie spotkanie.

Polska reprezentacja szermiercza na igrzyska olimpijskie jedzie w składzie 6 zawodników i jednego trenera. Szermierze dla względów oszczędnościowych zrezygnowali z kierownika.

Przegląd ważniejszych wydarzeń sportowych

Polski świat sportowy stoi obecnie cały pod znakiem Igrzysk Olimpijskich. Stając słusznie na stanowisku, iż wysyłać do Los Angeles można tylko takich zawodników, którzy mają szanse zająć miejsca w finale, Polski Komitet Olimpijski zestawił reprezentację nieliczną, lecz doborową.

Jedzie więc Janusz Kusociński, który będzie głównym bodaj faworytem na I-sze miejsce w biegu na 5 i na 10 klm. i który przed kilku tygodniami zadziwił dwoma wspaniałemi rekordami światowemi, na 3000 m. w czasie 8 m. 18,8 s. i na 4 mile angielskie w czasie 19 m. 02,6 s. lepszym od dawnego rekordu Nurmiego o całych 13 sekund.

Pojechał również olbrzym poznański Heljasz, który przed samym wyjazdem pobił rekord światowy Niemca Hirschfelda w rzucie kulą, osiągając fantastyczny wynik 16 m. 05 cm. Pojechała godna następczyni Haliny Konopackiej, Jadwiga Weissówna, której rzut dyskiem na 42 m. 43 cm. nietylko że jest rekordem światowym, lecz przewyższa rzut najbliższej rywalki, Niemki Heublein, o 2 metry...

Pozatem jedzie Pławczyk, który w skoku wzwyż w ciągu kilku tygodni przeszedł od 180 cm. do 196 cm.—najlepszego rezultatu, uzyskanego w bieżącym roku w Europie; jadą jeszcze świetna „płotkarka“ Schabińska, która ma w finale olimpijskim miejsce zapewnione,

i mistrz „dziesięcioboju" Siedlecki, którego wynik—7862 pkt.—jest też jednym z najpiękniejszych uzyskanych na świecie.

Oprócz lekkoatletów, stanowiących trzon ekspedycji, jadą szermierze: Segda, Nycz, Dobrowolski, Papée, Friedrich, Suski, czyim zadaniem będzie podtrzymać prestige szabli sarmackiej i powtórzyć sukces Amsterdamski. Wreszcie, jedzie kilku wioślarzy, mianowicie mistrzowie Europy w „dwójce" Mikołajczyk i Budzyński, oraz znakomita „czwórka" Urban, Ślązak, Braun, Kobyliński ze sternikiem Skolimowskim, która też ma do zachowania laury, zdobyte w 1928 r. w Amsterdamie.

Ogólnym kierownikiem ekspedycji jest inż. Witold Hulanicki, Konsul R. P. w Londynie, dawny mistrz Polski w skokach pływackich i dawny prezes Akademickiego Związku Sportowego, świetnie ze sprawami sportowemi obeznany. Ma on do pomocy kpt. Barana, instruktora C.I.W.F. Pozatem ekspedycja zabiera z sobą trenerów: lekkoatletycznego Klumberga, dawnego mistrza świata w dziesięcioboju, szermierczego Szombathely i wioślarskiego Haspla.

Oczywiście, zadanie sportowców polskich w Los Angeles nie będzie łatwe. Poziom sportu na całym świecie podniósł się ogromnie. Mimo to, musimy stwierdzić, że nasze postępy są większe i szybsze niż cudze. I dla tego, jeśli na Igrzyska VIII Olimpjady w Paryżu jechaliśmy, by zobaczyć, jak to zbliska wygląda, jeśli do Amsterdamu, w 1928 jechaliśmy, by stawiać pierwsze kroki w walce, to do Kalifornji jedziemy już poto, by zająć kilka pierwszych miejsc. Jakby się sytuacja nie ułożyła, faktem pozostanie, iż Polska wszędzie, gdzie się tylko na polu sportowem ukazuje obecnie—występuje już nie w charakterze „statysty" a jako kandydatka do roli tytułowej.

Jestto wspaniałym dowodem żywotności, zdrowia, energji i przedsiębiorczości naszej rasy.

*

Piłka nożna polska święciła ostatnio szereg wartościowych sukcesów. W Zagrzebiu reprezentacja Polski pokonała reprezentację Jugosławji 3 : 0, podczas gdy w tydzień później reprezentacja Francji doznała tam porażki. Następnie zespoły polskie pokazały paryskiemu zespołowi „Red Star", zasilonemu słynnemi graczami z Urugwaju i Anglji, że po łatwe triumfy jechać trzeba nie do Polski. Francuzi wygrali wprawdzie 3 : 2 z „Garbarnią" i w temże stosunku z „Wartą", ale ulegli Łódzkiemu Klubowi Sportowemu 1 : 4 i warszawskiej „Legji" 1 : 3.

Ostatnio odbył się mecz z reprezentacją Szwecji, pokonanej w ostatnich latach dwukrotnie: 2 : 1 w Katowicach i 3 : 0 w Sztokholmie. Chociaż Szwedzi wygrali ostatnio z Belgją 3 : 1 i z Finlandją 7 : 1, mecz w Warszawie zakończył się ponownie zwycięstwem Polaków 2 : 0. Przez trzykrotne zwycięstwo nad Szwecją, Polacy zdobyli puhar ufundowany przed 10 laty przez dyr. Brodatego na własność.

*

W walkach o puhar Dawisa tennisiści polscy zmierzyli się w 2-ej turze z Holandją, wygrywając 4 : 1, w trzeciej zaś natrafili na Anglję,

której ulegli 1 : 4, przyczem punkt honorowy zdobył mistrz Polski Tłoczyński, bijąc znanego reprezentanta angielskiego Lee.

*

Kolarskie mistrzostwo Polski na torze, na przestrzeni 1000 m. zdobył warszawianin Majewski, bijąc w finale łodzianina Einbrodta. Ten ostatni wyrównał w przedbiegu rekord Szamoty na 200 m., wynoszący 12,2 sek.

*

W Warszawie odbył się na rzecz bezrobotnych mecz bokserski między Polakiem Eddie Ranem a Niemcem Ervinem Volkmarem, sześciokrotnym mistrzem amatorskim Niemiec. Polak zwyciężył bez trudu, kładąc przeciwnika „nokaut" w 8-ej rundzie.

Nadmienić należy, że Niemiec podczas swej dotychczasowej karjery, na której składa się ponad 150 meczów, ani razu nie był na ziemi.

Sport i wychowanie fizyczne wśród Polaków zagranicą

Litwa

Nowe zwycięstwo „Sparty„

Ostatnie zawody piłki nożnej przyniosły dla A-klasowej drużyny Sparty wysokocyfrowe zwycięstwo, i nowe 2 punkty w tabeli mistrzostw. Łącznie z poprzednio uzyskanemi punktami Sparta ma obecnie 5 pt. i stoi na czele tabeli.

Początek gry nie zapowiadał wielkiej przewagi czerwono-białych. Przewyższając graczy LGSF indywidualnie, ustępowała im „Sparta" pod względem gry zespołowej. W pierwszej połowie gry, przy stanie bramek 1:1, wynik zawodów zapowiadał się wątpliwie, gdyż po przerwie Sparta miała przeciw sobie wiatr, który służył jej w pierwszej połowie. Wątpliwości te rozwiała serja bramek, które padły w końcu pierwszej połowy gry. Przy stanie bramek 4:1 na rzecz „Sparty" następuje przerwa.

Po przerwie Sparta, mimo przeciwnego wiatru, opanowuje kompletnie boisko, strzelając kolejne 3 bramki i rozwijając racjonalną grę zespołową. Wszyscy gracze Sparty wywiązali się ze swych zadań znakomicie.

Sparta C — Macabi (Szańce) C 7:0

Drużyna młodzików Sparty odniosła wysokie zwycięstwo, poprawiając swą klasyfikację w tabeli. Zawody upłynęły pod znakiem bezapelacyjnej przewagi Sparty.

Na progu nowego sezonu sportowego

W związku z rozpoczętym nowym sezonem sportowym jeden z kierowników kowieńskiej „Sparty" udzielił wyjaśnień co do zamierzeń „Sparty" na sezon obecny.

— Jak i w roku ubiegłym będziemy uprawiali w naszym klubie 4 gałęzie sportu: piłkarstwo, lekką atletykę, wioślarstwo i kolarstwo. We wszystkich tych dziedzinach nie tyle będziemy dążyli do rekordów, aczkolwiek w niektórych z nich mamy coś niecoś do powiedzenia, ile do rozwoju wszerz i podniesienia ogólnego poziomu, celem ugruntowania podstaw klubu. Pozatem specjalną uwagę zwrócimy na moralne wyrobienie zawodników, usuwając bezwzględnie element niesubordynowany i przynoszący ujmę klubowi.

Sezon piłkarski rozpoczniemy udziałem w „turnieju błyskawicznym", do którego stanie gruntownie zrekonstruowana drużyna kl. A. Spodziewamy się, iż w tegorocznych zawodach o mistrzostwo drużyna „Sparty" uzyska lepsze wyniki, niż w sezonie ubiegłym. Pozatem zostaną wystawione drużyny w niższych klasach B. i C.

Na przeszkodzie do rozwoju piłkarstwa stoi brak własnego boiska oraz trenera. Braki te częściowo zamierzamy usunąć przez sezonowe wydzierżawienie na kilka dni w tygodniu boiska jednego

z klubów kowieńskich oraz powierzenie kierownictwa drużyn piłkarskich własnym siłom fachowym.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa sekcji lekkoatletycznej, która poza technicznemi brakami, nie cieszy się większą frekwencją członków. Jest to zresztą objaw poniekąd zrozumiały, jeśli zważyć, że wogóle lekka atletyka w kraju nie jest sportem popularnym i poziom jej jest niski. Wysiłki władz klubu w tej dziedzinie będą szły głównie w kierunku popularyzacji lekkiej atletyki wśród członków, drogą organizowania wewnętrznych zawodów i systematycznych treningów. Oczywiście szereg lekkoatletów „Sparty" weźmie również udział w zawodach zewnętrznych.

Sezon wioślarski rozpoczęliśmy 1 maja. Jest to najmłodsza gałąź sportu, uruchomiona w naszym klubie latem ub. roku. W sezonie ubiegłym sekcja wioślarska cieszyła się wielką wziętością u członków. To też nasuwa się troska, czy szczupły tabor, jaki posiada sekcja, nie zahamuje dobrze zapowiadającego się rozwoju wioślarstwa. Na powiększenie taboru brak jednak środków, tembardziej, iż zachodzi pilna potrzeba budowy wodnego elingu (składu łodzi) wraz ze skocznią (1, 3 i 5 m.) O ile środki pozwolą, budowa tych urządzeń dojdzie do skutku jeszcze w sezonie bieżącym.

Wraz z otwarciem przystani rozpoczną się systematyczne treningi wioślarzy na „czwórce" pod kierownictwem byłych członków paryskiego „Cercle nautique de France". W końcu czerwca sekcja projektuje urządzenie regat międzyklubowych Sparta — Jacht-Klub, pozatem weźmie udział w innych regatach. Nie zostanie również zaniedbany piękny sport kajakowy, specjalną zaś uwagę zwróci się na turystykę. Wreszcie posiadanie skoczni umożliwi ożywienie sportu pływackiego.

Kolarstwo stanowi najsilniejszą pozycję „Sparty" nazewnątrz. Kolarze nasi należą nadal do elity kolarskiej i w tym sezonie wezmą również udział w mistrzostwach Litwy. W dziedzinie kolarstwa, podobnie jak i w lekkiej atletyce, klub będzie zabiegał o rozpowszechnianie tego sportu wśród członków.

Naogół wypada stwierdzić, iż najgorszy okres dla „Sparty", wywołany w dużej mierze przez czynniki zewnętrzne, minął i obecnie klub wstępuje na normalne tory rozwoju.



Raid... autobusowy młodzieży polskiej w Dyneburgu (Łotwa).

Łotwa

„Lechja" — klub sportowy „Harfy"

Dzień 25 lipca 1930 roku stał się pamiętnym w życiu S-tnia „Harfa", bowiem w owym dniu rozpoczęła swe życie drużyna futbolowa S-tnia stając po raz pierwszy do walki z przeciwnikiem. Przybierając nazwę „Lechji" i stając się członkiem L.A.F.S. (Latgales Abgabala Futbola Savieniba) przyjmuje już odtąd czynny udział we wszystkich grach towarzyskich i ligowych.

Młoda drużyna przechodzi różne koleje. Biją ją silnie, od lat wielu grające drużyny, „Lechja" jednakże wy-

suwa pazury i broni się zaciekle przed napastnikami, broni się coraz skuteczniej, aż ci silni uznają, że niemowlę poczyna być groźne, już bowiem nie broni się tylko, lecz i napada, i to coraz zażarciej i już, już poczyna bić.

Wyniki ostatnich gier zeszłorocznych mówią najbardziej przekonywująco o sile „Lechji". Gdy bowiem w roku 1930 przegrywa drużynom klasy B. (wyjątek stanowi zespół DDH KvB) w stosunku 3:0; 3:1; 3:2. — w roku 1931 gra z mistrzem Latgalji A.S.K. 1:2 i 2:3, bije L.S.B., Hakoach, ASK — Rzeżyckie i DDHKvB, a wszystko to są przecie drużyny silne z klasy A.

Praca nie poszła na marne. „Lechja" krzepnie, nabiera sił.

Dziś, gdy staje u progu trzeciego sezonu, życzymy jej aby była zawsze górą, aby stała się najsilniejszą z silnych i aby sławę polskiego sportu rozniosła po całej Łotwie wzdłuż i wszerz!

Rumunja

Zebranie Rady Harcerskiej

W dniu 15 maja obradowała w Czerniowcach, pod przewodnictwem harcmistrza Stebelskiego, Rada Harcerstwa Polskiego w Rumunji. Tematem obrad były sprawy organizacyjne: akcja letnia, zlot lipcowy, sprawy finansowe i wychowania fizycznego.

W wyniku obrad Rada powzięła m. inn. następujące uchwały:

1) zorganizować w Rumunji polskie obozy harcerskie: męski i żeński.e 2) wysłać polską drużynę harcerską w składzie 18 osób na zlot skautów rumuńskich

Wyjazd sportowców — Polaków na kurs do Lwowa

Staraniem Komitetu Pol. Org. wych. Fizycznego w Czerniowcach wysłano do Lwowa na kurs gier sportowych 8 Polaków z Rumunji (4 z Czerniowiec i 4 z prowincji).

Celem kursu jest odpowiednie przyprzygotowanie kandydatów do samodzielnego prowadzenia prac wśród młodzieży na polu wychowania fizycznego.

Stany Zjednoczone

Instrukcje i warunki dla Klubów Sportowych Z. N. P.

Zarząd Centralny Związku Narodowego Polskiego, wychodząc z założenia, iż w zdrowem ciele „Zdrowy Duch" powołuje młodzież zgromadzoną w Grupach Związkowych do praktykowania i uprawiania sportów, w celach godziwej rozrywki oraz rozwoju fizycznego, i pragnie przyjść tej młodzieży z pomocą materjalną w granicach możliwości, zaś starszą Brać Związkową prosi o względy i pomoc dla tej młodzieży.

1. Każda grupa lub gmina Związku Narodowego Polskiego powinna wyłonić ze swego łona różne kluby lub zrzeszenia sportowe jak naprzykład: Piłki Metowej, Piłki Koszykowej, Indoor, Tennis, Piłki Nożnej, Soccer, Boxerstwa, Zapaśnictwa, Łyżwiarstwa, Kręglarstwa i wielu innych.

2. Kluby te i zespoły sportowe mogą składać się z członków starszych obojga płci.

3. Wszyscy członkowie różnych klubów sportowych w grupach lub gminach muszą być pełnoprawnymi członkami Związku Narodowego Polskiego.

4. Żadna grupa nie powinna mieć więcej jak jeden klub męski lub żeński w danym sporcie.

5. W obrębie gmin, okręgów, stanów lub miast należy tworzyć ligi danego sportu w celu współ-zawodnictwa między klubami. Każda nowo tworząca się liga musi mieć zezwolenie na to od Wydziału Sportu i Harcerstwa przy Z. N. P.

6. Zabrania się we wszystkich grach przyjmowanie w zastępstwie regularnych graczy, osób które nie są członkami Związku Narodowego Polskiego.

Ze względu na różnojakość sportów, Zarząd Centralny Związku Narodowego Polskiego udziela zapomogi w formie uniformów. Żadnych innych przyborów jak piłek, palantów, rakiet i t.p. się nie udziela.

8. Do uniformów są upoważnione tylko kluby przy grupach lub gminach składające się z członków ubezpieczonych w wydziale pełnoletnim Z. N. P., posiadające nie mniej jak 25 członków pełnoletnich, oraz nie mniej jak $25.000.00 asekuracji.

9. Zanim nowy członek może współzawodniczyć lnb brać udział w zawodach swego klubu z innemi klubami, musi być koniecznie w sposób z usta-

wami Z. N. P. przez Zarząd Centralny przyjęty i przez swą grupę instalowany.

10. Członkowie grupy i klubu suspendowani przez grupę za niezapłacenie podatków lub inne przewinienia, nie mogą brać udziału w grach w Lidze ani w żadnym Klubie Związkowym. To samo dotyczy grup suspendowanych przez Zarząd Centralny.

11. Kluby piłki metowej otrzymują bezpłatnie od Związku Narodowego Polskiego po 12 uniformów, składających się z czapki, koszuli, spodni, pasa i pończoch. Na piersiach koszul ma być naszyta nazwa grupy lub klubu i inicjały P. N. A., a na lewym rękawie oznaka Związku Narodowego Polskiego i numer grupy lub gminy.

12. Kluby piłki koszykowej otrzymają po 8 uniformów, składających się z koszuli, spodni, pończoch i sweat shirt.

13. Kluby Piłki Indor i Tennisu otrzymają odpowiednie uniformy.

14. Uniformy klubów atletycznych mają być w kolorach jaki sobie dany klub wybierze, lecz muszą być jednakiej wartości.

15. Tylko te aplikacje o uniformy mogą być uwzględnione, które są zaświadczone podpisem prezesa, sekretarza i skarbnika grupy oraz potwierdzone przez gminę do której grupa należy.

16. Za uniformy wydane gminie, odpowiedzialna jest gmina. Za uniformy wydane grupie odpowiedzialna jest grupa przed Zarządem Centralnym.

17. Gmina czy grupa posiadająca kluby sportowe, po skończonym sezonie gry, ma zebrać uniformy, oczyścić je i przechować do następnego zezonu.

18. Uniformy klubom są udzielane nie częściej jak raz na dwa lata.

19. Uniformy przez Zarząd Centralny przyznane będą wysłane na adres osoby przez grupę wskazanej w możliwie najszybszym czasie.

20. Aplikacje o uniformy piłki metowej dla żadnych klubów nie będą uwzględnione po 1 czerwca każdego roku.

21. Aplikacje o uniformy piłki koszykowej dla żadnych klubów nie będą uwzględnione po 1 stycznia każdego roku.

22. Aplikacje o uniformy dla klubów piłki indoor i tennis dla żadnych klubów nie będą uwzględnione po 1 lipca każdego roku.

23. Wszystkie kluby sportowe i drużyny harcerstwa obowiązane są nadsyłać sprawozdania Wydziałowi Sportu i Harcerstwa z przebiegu każdej gry lub czynności w celu ogłaszania w pismach Związkowych, i utrzymania dokładnego spisu działalności.

24. Wszystkie kluby, ligi i drużyny harcerstwa są pod kierownictwem i kontrolą członka-łącznika czyli dyrektora danego okręgu, który jest wybrany na ten urząd przez Wydział Sportu i Harcerstwa Z. N. P.

Cele Wydziału Sportu i Harcerstwa Z. N. P.

A)—Organizowanie i szerzenie klubów atletycznych przy gminach i grupach.

B)—Organizowanie Lig Związkowych w obrębach gmin, okręgów, stanów lub miast.

C)—Organizowanie i szerzenia Harcerstwa wśród dziatwy w Wydziałach Małoletnich.

D)—Udzielać zapomogi w formie uniformów dla kwalifikowanych grup lub gmin.

E)—Udzielanie specjalnych nagród dla klubów i lig Związkowych.

F)—Uzyskanie odpowiednich boisk i sal na gry i ćwiczenia.

G)—Kierownictwo i kontrola klubów i lig.

H)—Jest najwyższym ciałem sądowniczem, tyczącem się nieporozumień pomiędzy klubami sportowemi.

I)—Porozumienie z Komitetem Rozwoju, Wydziałem Kobiet i Wydziałem Oświaty Z. N. P.

J)—Nawiązanie i utrzymanie stosunków ze stowarzyszeniami krajowemi i z Ojczyzną w sprawach sportów fizycznych i Harcerstwa.

K)—Popierać wszelkie sprawy ideowe i narodowe, głoszone i podjęte do przeprowadzenia przez Związek Narodowy Polski.

Nadsyłajcie korespondencje do „Sportu i Wychowania Fizycznego".

Redaktor: Bohdan Lepecki **Wydawca: Stefan Lenartowicz**

Druk. Społeczna „Zrzeszenie drukarzy" Pl. Grzybowski 3/5